



Lato w mieście może być przyjemne

2022-08-31

Posypały nam się w tym roku plany wyjazdowe, więc większość wakacji spędziliśmy w Krakowie. Miało to oczywiście minusy, ale i trochę plusów. Najważniejsze było to, że odrobinę zwolniliśmy (na tyle, na ile to możliwe przy małych dzieciach) i mieliśmy więcej czasu dla siebie.

W krakowskich muzeach

Z Roszkiem (a właściwie to już Rochem, ale nie mogę się jakoś od tego zdrobnienia uwolnić, choć lada moment zacznę na mnie spoglądać z góry) mieliśmy wreszcie trochę czasu na wspólne wędrowanie po Starym Mieście, Kazimierzu i Podgórzu, zajrzenie do Rynku Podziemnego, Pałacu Krzysztoforów, Muzeum Podgórza, Muzeum Nowej Huty... W sumie to trochę wstyd, że 13-latek, który podróżując po Polsce, zawsze odwiedza lokalne muzea, nie znał dotychczas Muzeum Krakowa, w którym pracuje jego tata.

Poznał i był zadowolony, a najbardziej podobała mu się wystawa „Wiśła. Re-kreacja” w Krzysztoforach, czym mnie trochę zaskoczył. Zwłaszcza, że docenił w niej to samo, za co i ja ją lubię – nieoczywistość, inność, lekkość i spokój.

Na krakowskich placach zabaw

Z Zuzią (lat 5,5) i Zosią (lat 4) sytuacja była trochę bardziej skomplikowana, bo maluchy w takim wieku potrzebują przede wszystkim się wybiegać. Wędrowaliśmy więc głównie po nowohuckich placach zabaw, odkrywając wciąż nowe miejscówki. Bardzo to było przyjemne, bo placów powstało/zostało wyremontowanych w ostatnich latach naprawdę dużo i są zróżnicowane. Najczęściej bywaliśmy oczywiście na naszym osiedlowym i dzięki temu dziewczynki wreszcie stały się częścią osiedlowej bandy. Szukaliśmy też nowych sal zabaw i polecamy Miasteczko Dzieci na os. Złotego Wieku oraz Muzeum Be Happy przy ul. Karmelickiej.

Zgody 7 - dobry adres!

Mnóstwo czasu spędziliśmy w i przed Cafe Nowa Księgarnia na os. Zgody 7. Miło jest patrzeć, jak to miejsce się rozwijało. To nie tylko księgarnia i kawiarnia, ale także miejsce warsztatów i spotkań literackich – dla dzieci i dorosłych. Zuzia wzięła udział m.in. w urodzinach Alberta Albertsona i warsztatach polsko-ukraińskich, my wypiliśmy morze kaw mrożonych i przeczytaliśmy sporo stron książek, a 30 sierpnia wybraliśmy się na spotkanie z Radkiem Rakiem, którego powieść „Aglą. Alef” oboje nas w tym roku uwiodła.

Cafe Nową Księgarnię uwielbiamy też za atmosferę. Stała się naturalnym miejscem spotkań okolicznych mieszkańców, młodszych i starszych, w dużej części rodzin z dziećmi. To przede wszystkim zasługa gospodarzy, Agnieszki i Jacka Dargiewiczów, zawsze pełnych dobrej energii i pomysłów, a także bardzo miłej obsługi. Potrzeba takich miejsc w Nowej Hucie, potrzeba rzecz jasna także w całym Krakowie.



Magiczny
Kraków

Niedawno zwolnił się lokal po Świecie Dziecka (starsi mieszkańcy dzielnicy określają tym mianem cały ten blok, bo wspomniany sklep w czasach swojej świetności był naprawdę duży, a przypominał o nim neon, niestety już nieistniejący) – ciekawe, kto tam teraz zawita? Mam nadzieję, że ktoś z równie sympatycznymi pomysłami. Przydałoby się Nowej, która dzieli lokal z punktem informacyjny Zgody 7, kolejne miłe sąsiedztwo. To miejsce vis-à-vis parku Ratuszowego, przy al. Róż, blisko pl. Centralnego, ma naprawdę duży potencjał.

A, byłbym zapomniał! Rezerwujcie czas na 17-18 września, gdy odbędzie się kolejna edycja Zajrzyj do Huty. Poprowadzę w jej trakcie trzy spacer z nowohucianami. Wędrując po Nowej Hucie, spotkamy osoby aktywnie uczestniczące w jej życiu. Są wśród nich nowohucianie z urodzenia lub wyboru, artyści i aktywiści. Wybierając się na wycieczkę, nie będziecie wiedzieli, jaką trasą pójdziecie ani kogo po drodze spotkacie. Będziecie znali tylko punkt startu. Ale zapewniam, że warto zaryzykować. Śledźcie stronę www.muzeumkrakowa.pl – zapisy ruszają 1 września.

PS Jest na os. Zgody 7 jeszcze jedno niezwykle ważne miejsce – oddział Biblioteki Kraków, który odwiedzamy z Zuzią minimum raz w tygodniu – pozdrawiam!

Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa